

## DZIENNIK

## POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

ORAZ

## Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 16 Czerwca — Sobota.

Kraków 15 Czerwca. Z powodu opóźnienia się wieczornego pociągu kolei żelaznej, Redakcyja nie odebrała dzisiaj ani austriackich ani pruskich dzienników.

## Niemcy.

Frankfurt n. M. 11 Czerwca. Tutejsze ministerium wydało przedwczoraj notę do rządu Wirtemberskiego w której oświadcza: że pozostała część Zgromadzenia narodowego przez przeniesienie się do Stuttgardu i ustanowienie tak zwanęj Regencyi porzuciło wszelki grunt prawny, i protestując przeciwko onejże, wszelką dalszą działalność tego zgromadzenia za nieprawą i buntowniczą przeciwko konstytucyjnej władzy centralnej ogłasza i w końcu dodaje, że w razie gdyby rząd Wirtemberski nieczuł się być dość silnym do udaremnienia dalszych postanowień tej tak zwanęj Regencyi, wówczas władza centralna pospieszy z udzieleniem mu potrzebnego wsparcia.

Stuttgard 9 Czerwca. Izba Wirtemberska przyjęła dzisiaj po sześciogodzinnej dyskusyi wniosek komisyi, mocą którego rząd i Izba zastrzegają sobie prawo: o tyle jedynie wykonywać postanowienia nowo ustanowionęj Regencyi o ile takowe zgodne są z konstytucyą państwa i kraju. Uchwała ta jest votum zaufania dla ministerium Römera.

Karlsruhe 9 Czerwca. Gazeta Freiburgska zapewnia, że Brentano ma zamiar wezwać W. księcia do powrotu, a gdyby wrócić nie chciał, księcia Fryderyka ustanowić namiestnikiem, i w ogóle wszelkich chwycić się środków aby dalszej wojnie domowej i zajeciu kraju przez obce wojska zapobiedz. Tutejsza gazeta pomija zupełnym milczeniem wypadki 6go i zaszła między Struvem a Brentanem kolizyą. W ogóle dziennik ten sprzyja demagogicznej partyi Struvego i uważa Brentana za reakcyjnistę.

## Henryk Heine.

HENRYK HEINE! I któż oboznany z uroczeni tworamii tego poety z obojętnością wymówi to imię? w czyjejże piersi nie odezwą się może po setny raz wszystkie te dźwięki, które ten czarodziej wywoływać umiał? Kto z nim nie rozeznał się, kto nie śmiał, kto nie szydził, kto nie cierpiał? Kogoż ten psotnik nie wynosił, szybując śmieie aż do szczytu lirycznych uniesień a potem nagle, niespodziewanie nie uderzył nim o twarda, najprzeciwniejszą prozaię? Któż ciekawie nie będzie się dopytywał czy to nie o jakim nowym jego płodzie wiadomości podać zamysłamy? Niestety! Heine zakończył już swój zawód poetyczny. Stary grzesznik pokutuje za psoty — jak się wyraża — młodych lat. My nie będziemy wchodzić w pobudki jego terazniejszego kierunku umysłowego lub uczuciowego, bo nie ośmielamy się oceniać poety — tej od przyrody zupełnie odrębnie ukształconęj istoty — wedle modły zwykłych ludzi; my zamierzamy rzucić jeszcze raz wzrok wsteczny na jego indywidualność poetycką i okraścić jeszcze jednym liściem jego tak zasłużony wieniec. Nie wahamy się zająć czytelników naszych wśród zaprzatnień dzi-

Deputowani na Zgromadzenie ustawodawcze zjechali się już w znacznej liczbie. Jutro będzie posiedzenie przygotowawcze, poczem nastąpi niebawem otwarcie sejmu. Dep. Fehrenbach i Metz mianowani przez regencyą Niemiec komissarzami dla Badenu; już tu przybyli.

## Francya.

Paryż 12 Czerwca. (Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia.) Dzień dzisiejszy upłynął w Paryżu w pośród ogólnej niespokojności i natężenia powszechnej uwagi. Straże przy pałacu obrad sejmowych były podwójne. Na początku sesyi rozrzucono między reprezentantami kartki zawierające wiadomość o świeżej porażce pod Rzymem. Prezes zagał posiedzenie doniesieniem o śmierci marszałka Bugeaud i wyznaczył deputacyą, która w imieniu zgromadzenia będzie towarzyszyć pogrzebowi. Następnie wstąpił na mównicę Ledru-Rollin. Głos jego, będący treścią i wyrazem uczuć opozycyi, w główniejszych przytoczmy wyjątkach: „Są chwile, wyrzekł mowca, w których słowa zbyt cenne, a dzisiaj znajdujemy się właśnie w tej uroczystej okoliczności. Na co się przydadzą interpelacje, do czegoż one kiedykolwiek doprowadziły? Wyznajmy szczerze, były dotychczas narzędziem do wykrzywienia prawdy, do pokrycia osłoną wyrazów niecnej istoty rzeczy. Niestety, znamy wypadki, dokonane w Rzymie. Każdy z nas otrzymał pewnie jakieś doniesienia, które świadczą, iż Rzym atakowany odważnie bronił się przez cały dzień z nieustraszonem męstwem; każdy z nas mógł po wzięść wiadomość na drodze swych osobistych stosunków, że wojsko Francuskie po nadzwyczajnych wysileniach waleczności zostało odparte i że w chwili obecnej mury Rzymu stoją jeszcze nienaruszone lecz krew Francuska, zmieszana z krwią Rzymską zboczyła chojnie pola, które dotyczą bram starożytnego grodu. Wiemy o tem wszyscy, a te wieści

siejszych analiza poetycką, albowiem nie tajno nam, iż są uczucia zawsze i wszędzie w wibracje serca nasze wprawiające. Wielkiego poety serca dzieje nie powinny nikomu być obojętne, kaźden pozna się w części przynajmniej w takiej analizie, równie jak przypatrując się preparatowi anatomicznemu z niejakim zadziwieniem spozstrzegamy nerwy, muszkuły i żyły, które drżące w sobie czujemy. Ale tylko poeta poetę należycie pojąć azatem i ocenić jest wstanie; to też układając niniejszy artykuł, kreśliłmy go po myślach francuskiego pisarza, tłumaczącego się w „Revue des deux modes“ z wrażeń jakie na nim ten dziwny wywierał wieszcz.

HENRYK HEINE dopełnił podwójnej misyi: nietylko wrócił szkołę historyczną usiłującą wznowić średnie wieki, lecz przewidziawszy przyszłość polityczną Niemiec wszedł zawczasu na ich koleje. W literaturze, obalił jedynym tchem szkołę fałszywej sentymentalności, szwabskim właściwą poetom, szkołę pasożytną, bezkształtny ogon Goethego, prawdziwą poezycyę imienników (almanaków). Jego poezycy, pełne goręjącej, i że tak powiemy, dotykanej miłości, stanęły w obronie pięknego przeciw fałszy-

zakrawiają pewnie serca wszystkich prawych obywateli. I to wam również niewątpliwie wiadomo, co mi ze smutkiem i boleścią wyznać przychodzi, że znaczna część naszej jazdy w skutek wycieczki wojsk Rzymskich i nagle odsłoniętej bateryi nadzwyczajne poniosła straty. Paropływy, przybywające z Civita-Vecchia, przywożą wiadomość, że szeregi naszego wojska znacznie przerzedzone, a Villa Panfili dwakroć zdobyta bagnetem została napowrót odebraną przez Rzymian i jest dotychczas w ich ręku, że wreszcie straty nasze są bezporównania większe od strat, poniesionych przez Rzymian. Donoszą nam nakoniec, że jen. Oudinot prosił o zawieszenie broni na 24 godzin, dla pogrzebania poległych. Powtarzam przeto, że w obec podobnych wypadków interpelacje niepotrzebne. Na kilku ograniczę się wyrazach, aby dokładnie określić obecne położenie. Nie wątpliwą jest rzeczą że podczas istnienia Izby ustawodawczęj przyrzekliśmy Rzymowi bronić jego niepodległości, a nikt niezaprzeczy też pewnie, że konstytucyja zakazuje nam uwłaczać wszechwładztwa jakiegokolwiek ludu i świętokradzką dłonią sięgać po jego swobody. Skoro nareszcie zażądaliśmy od ustawodawczego zgromadzenia wydania wyroku w sprawie rzymskiej, Izba postanowiła na dniu 7 Maja, że wyprawa nie powinna być nadal odwodzona od zakreślonego jęj celu. Wszystkim znajome te wypadki. Wszyscy przypominają sobie słowa p. Odilon-Barrota i innych ministrów, którzy zapewniali, że nie będziemy napastować Rzpltej Rzymskiej, lecz jeśli Austriacy zechcą wejść do Rzymu i narzucić mu rząd samowładzy, my wystapiemy jako opiekunowie kraju i ocalimy jego liberalne urządzenia.

Jakież następstwa tych oświadczeń? Jen. Oudinot podstał pod mury Rzymu, aby go osiąść przemocą i ponowił swój bezbożny napad, pomimo wotum Zgromadzenia, naganiającego niecne postępo-

wemu ideałowi, i swobód prawdziwej wolności przeciw hipokryzji religijnej. Powtarzano często, że Heine nic nie szanuje, że nie mu nie jest świętem. To prawda, bił na to wszystko co mali poeci i mali królowie przedewszystkiemi szanują, t. j., ich fałszywą wielkość i ich fałszywą cnotę; lecz Heine szanuje i każe szanować prawdziwą piękność, gdziekolwiek ją tylko znajduje. W tém rozumieniu słusznie go nazwano poganinem. Jest on w rzeczy samej przedewszystkiemi Grekiem. Podziwia formę, jeżeli jest piękna i boską; chwytą ideję, jeżeli jest rzeczywiście ideją pełną i całkowitą, nie zaś jakieś *claro-oscuro* niemieckiego sentymentalizmu. Jego kształty są świetnej piękności, modeluje, rzeźbi je, lub w obmyślonem zostawia je zaniedbanu. Nikt tyle o styl nie jest troskliwym jak nasz poeta, któren nie posiada ani okresu zbyt krótkiego jak francuski, ani też bezgranicznego jak niemiecki; jest to okres grecki, pojedynczy, potoczysty, łatwy do pochwylenia, równie harmonijny dla ucha jak i dla oka.

Właściwie powiedziawszy, HEINE nigdy nie złożył tomu poezyi; śpiewki i pieśni przychodziły mu jedna po drugiej, wywołane przedmiotem, któren go uderzył, lub



wanie Oudinota. Tymczasem cóż czyni rząd, nacisnięty interpelacją? Odpowiada, iż pragnie się zastosować do życzeń ustawodawczego Zgromadzenia; a 29 Maja kiedy francuski pełnomocnik zawierał traktat zgodny z miłością bliźniego, ministerium korzystając z zakończenia prac ustawodawczej Izby i przerwy, jaka trwała aż do zebrania władzy prawodawczej, ministerium powtarzam wysłało dwa rozkazy: pierwszy do generała Oudinota, żeby uderzył na Rzym i opanował go bez względu na wszelkie trudności, wszelkie ofiary, drugi do p. de Lesseps, ażeby złożył swój urząd i powrócił do Francji. Oto są czyny gabinetu przedstawione w całej ich nagosci. Cóż można na nie odpowiedzieć? czyż nie są dosyć wymowne i oczywiste, pomimo podstępnych zabiegów, któremi usiłowano osłabić wpływ moralny p. de Lesseps, rozsięgając pogłoskę, jakoby został dotknięty pomieszczeniem zmysłów? Jakież tłumaczenie potrafi zmniejszyć ohydę tych czynów, tak widocznie gwałcących konstytucję, przeciwnych woli ustawodawczego Zgromadzenia? Nie; w takich okolicznościach interpelacje są bezowocne, błahe, niegodne wielkiego narodu. Kiedy rząd posunął się do zgwałcenia konstytucji, kiedy zapomniał uchwały władzy prawodawczej, cóż innego wypada nam uczynić, jeśli nie zażądać aby został pod sąd oddany? Jedno jeszcze słowo i to ostatnie. Niechaj nikt nam nie zarzuca, że występujemy przeciw chorągwi francuskiej, że się cieszymy ze strat przez nasze wojsko poniesionych. Na Boga, to nie prawda i nie mogę przypuścić, żeby kto śmiał nam podobny zarzut uczynić. Są ludzie którzy inaczej niżeli my pojmują honor francuskiej chorągwi. Naród z 36 milionów złożony, nie może się spierać o pierwszeństwo siły z drobnym ludem walczącym za swoją niepodległość. Tu tylko jedno może zachodzić pytanie: czy napadając na Rzym gnębiąc Rzeczypospolitą, która ma też same prawa istnienia co nasza, nie naruszamy najświętszych zasad sprawiedliwości, nie okrywamy hańbą własnego honoru? Któżby śmiał twierdzić, że potrzeba zwycięstwem nagrodzić pierwszą naszą porażkę? Tu zwycięstwo jest niemożliwe i choćbyśmy nawet posiadli zwaliska Rzymu, nie moglibyśmy policzyć tego czynu w naszych rocznikach wojskowych do świetnych zwycięstw, odniesionych w przeszłości. Nie; ten czyn nigdy nie będzie zwycięstwem, bo nad honor chorągwi wyższą jest nieśmiertelna sprawiedliwość, wszechwładna potęga prawa. W obec więc takich wypadków nie interpeluję ministerium, ale domagam się, aby Zgromadzenie nakazało wytoczyć akt zaskarżenia przeciw prezydentowi Rzeczypospolitej i jego ministrom. Schodząc z mównicy składał w ręce prezesa wyrażne w tej mierze żądanie. Krew się leje pod murami Rzymu, jest więc nagląca okoliczność, dla tego żądam, aby Zgromadzenie uznając ważność kwe-

sty, zajęło się bezzwłocznie rozbiorem mego wniosku. W obronie rządu wystąpił Odillon-Barrot. Począł od zbijania wieści przytoczonych przez Ledru-Rollina, zapewniając, iż oprócz ogłoszonego wczoraj raportu Oudinota, rząd nieodebrał żadnej późniejszej depechy, ani jakiegokolwiek doniesienia. Nadmieniał dalej o protestacjach ogłoszonych w dziennikach przez członków opozycji i dowodził, że Lewica nie ma prawa oskarżać przed Zgromadzeniem prezydenta Rzeczypospolitej i ministrów, zapowiedziała bowiem z góry, że nie uzna wyroku Izby. Posłuchajmy dalej słów prezesa gabinetu: „P. Ledru-Rollin nie zadaje nam pytania, nie żąda wyjaśnienia, ale oskarża. Obowiązkiem moim milczeć dopóki oskarżyciel nie usprawiedliwi swoich zarzutów; nie do mnie należy uprzedzać formy, w których konstytucja nakazuje wytaczać skargę. Po raz trzeci to już p. Ledru-Rollin i jego przyjaciele zapowiadają akt oskarżenia przeciw ministrom, chciałbym nakoniec, żeby ta pogroźka choć raz została urzeczywistniona. Lecz czyliż i sama opozycja nie powinna pojmować, iż stawiając nas w położeniu nie mówię oskarżonych, gdyż tylko w jej oczach jesteśmy winni, lecz zostających pod zarzutem, ścieśnia koło naszej działalności, tamuje wolne sprawowanie powierzonych nam obowiązków? Czyliż przed wytoczeniem skargi nie należałoby oczekiwać wyjaśnień, od których dzisiaj słusznie wstrzymać się możemy? Lecz dozwoli Zgromadzenie, że ząpominając o dwuznacznym położeniu rządu, zwrócę mą bacność na stan kraju i jego interesu; gdybym miał na względzie ministerium, pewnie zachowałbym milczenie, ale w obliczu narodu czuję się obowiązany do tłumaczenia. Prawdą jest, że wyczerpnąwszy wszystkie środki, na jakie zezwalał honor naszej dyplomacji i naszego oręża, wojsko wyprawione do Włoch przystąpiło do walki z mieszkańcami, którym w naszym przekonaniu niosło pokój i wolność. Cóż nas doprowadziło do tej ciężkiej ostateczności? Czyż to wynikało z winy rządu? Byłże jaki sposób uniknięcia nieszczęścia, któregooby rząd użyć zaniechał? Kiedy ministerium uznało że negocjacje zostały wyczerpane, że misja pośrednika zakończona, czyliż uczyniło to bez żadnej przyczyny i powodu? W takim razie rząd jest odpowiedzialny nie tylko w obec Zgromadzenia które określiło jego władzę, ale i w obec dzisiejszej Izby prawodawczej.

Tym sposobem kwestya jasno jest położona i nie waham się powołać całego kraju, aby był sędzią naszej sprawy. Gdyż sędzia bezstronny po dojrzałej rozwadze łatwo się przekona, że uznając negocjacje za wyczerpane ulegliśmy prawu niezbędnej konieczności; bo w naszym kraju najwyższą koniecznością jest ocalenie honoru! Niezapomnieliście pewnie, jakie sprawiła wrażenie na całym kraju wiadomość o wygnaniu Ojca świętego, którego imię

od tylu lat było powtarzane we wszystkich hymnach dziękczynnych, który przed rewolucją Lutową, ze szczytu Apostolskiej stolicy pierwszy dał hasło reformy, który ogłosił amnestya, zaprowadził konstytucyjne urządzenie w całej swjej obszerności, który wreszcie postawił lud rzymski na czele wolnych narodów. Kiedy generał Cavaignac, który tym czynem uświetnił swoje rządy, zaproponował Zgromadzeniu, aby ofiarowało Ojcu ś. pomoc Francji, czyliż wtedy spotkały go też same co i teraz zarzuty o zgwałcenie konstytucji? P. Ledru-Rollin niewpadł naówczas na myśl, że interwencya będzie uwłaczała honorowi i godności Francji. Zgromadzenie nakazało wyprawę. Jakież mógł być jej cel? Czyliż nie mogła znaleźć tego samego oporu, doprowadzić do tego samego rezultatu? Od tego czasu wypadki postąpiły, mocarstwa katolickie wzruszyły się nieszczęściem Głowy chrześcijaństwa. Zawiązano konferencye w Gaëcie i poczęto badać, jaką drogą Papież może być przywrócony do posiadania swego państwa. Francya biorąc udział w naradach zawarowała wolność ludu, oświadczyła iż nie zezwoli na wznowienie nadużyć, które wywołały wzburzenie umysłów. Tymczasem bitwa pod Nowarą skruszyła ogniwa siły, zdolnej bronić owej wielkiej sprawy niepodległości włoskiej. Wszystkie państwa dostarczyły swego wojska, wszystkie wzięły czynny udział w wojnie, a Austria działając w swych własnych widokach, używając prawa wojny mogła korzystać z następstw zwycięstwa, mogła sama przywrócić na tron Papieża; z drugiej strony Neapolitańczycy także gotowali się do wyprawy przeciw Rzymianom. Czyliż Francya mogła przyłączyć się do działań innych państw pośredniczących, dostarczyć pewnej siły zbrojnej, jak król Obojga Sycylii? Tego nie mogła i niepowinna była uczynić. Miałaz się powstrzymać od wszelkiego udziału w przedsięwzięciu, dozwolić na spełnienie faktu, a potem wchodzić w układy, wnosić zażalenia? W takim razie członkowie Izby, którzy oskarżają dziś rząd, iż za wiele uczynił, obwinialiby go, i słusznie, iż nie uczynił. Kiedy przed poprzednim Zgromadzeniem starałem się okazać potrzebę interwencji, wszczęły się rozprawy między nami i tą częścią Zgromadzenia, która chciała żeby pośredniczyć we Włoszech dla ocalenia Rzymskiej Rzeczypospolitej. Wtedy nikogo nie zwodziłem, kwestya była zbyt jasno położona, powtarzałem wielokrotnie, że nie myślimy wyprawiać wojska do Włoch na obronę Rzeczypospolitej, której Zgromadzenie uznać nie chciało. Kilku mowców dowodziło wtedy potrzeby uznania Rzymskiej Rzeczypospolitej; żaden jednak nie poważył się przedstawić w tej mierze wniosku; należało zatem pośredniczyć w duchu i na korzyść Francji. Komissya badała troskliwie, czy interwencya nie zbroczy z toru narodowego, nie będzie współką z innymi mocarstwami. Wtedy oświadczyłem,

ideją która go przesładuje, lub nareszcie śmiesznością, którą on przesładuje. Można mu wszakże zarzucić wycieczki zbyt okrutne na swe osobiste nieprzyjacioly; i to jest ciemna strona jego talentu. Później uznał sam swój błąd, lecz nikt mu go nie wyrzucił, bo nawet kiedy chłoscze, kiedy rażony jest ofiarą godną politowania, widać rękę mistrza w podobnych egzekucjach; nie daje się jej długo męczyć, jednym ciosem ją zabija, lub obie- ma rękoma odziera, jak Apollon łupiący ze skóry Marysyzasa. W poematach politycznych chwytą często za osobistości aby wykrzesić kilka myśli trafnych i uderzających; karci budząc do śmiechu. Jest-to nowy Arystofanes-filozof, którego na szczęście nie Sokratesa się ima.

Heine nigdy nie stworzył systemu, jest zanadto ku temu uniwersalny; pracował tylko nad odzyskaniem zatraczonych rysów piękności starożytności. Jest-to Julian poezji, i to więcej jeszcze jak Gothe, albowiem u Gothego pierwiastek spirytualny i nerwowy mniej przeważał.

Gothe jest poetą usposobienia muszkułowego i sangwicznego; jest-to jeniusz harmonijny starożytności, wpływ potęgi i najwyższego spokoju; lodowa bezstronność

przewodniczy stosunkom jakie ten czarodziej tworzy między sobą a drugimi; i można być pewnym, że nawet miłość będzie mieć u niego pochod uroczysty i klasyczny. Trzeba mu będzie trudności wyszukanych, motywów tragicznych zazdrości lub rozpacz; kochać się będzie w żonie swego przyjaciela; zabije się z boleści jak WERTER; wzdychać będzie do siostry księżeczki i postrada zmysły jak TASSO; to znowu będzie to jakieś dziwne krzyżowanie się uczuć przeciwnych jak w Pokrewieństwach (Wahlverwandschaften); to nareszcie wprowadzi miłość do klas różnych jak miłość HERMANA dla DOROTEI, KLARY dla EG-MONTA; FAUST pokaże nam nawet miłość nawiedzioną jakimś supernaturalizmem; — lecz analiza cierpliwa i chorobliwa miłości zwykłej, powszedniej, bez kontrastów, bez przeszkód, wyprowadzająca z swojej własnej istoty to wszystko co ją robi bolesną lub nieszczęśliwą, to jest, właściwością usposobienia, w którym uczuciowość nerwowa przeważa, jak to właśnie jest u H. HEINE. Starożytność nie pozostawiła nam zgoła żadnych śladów podobnej psychologii, źródło swe widocznie w uczuciu biblijnym i chrześcijańskim mającej.

Poemat ostatni pod nazwą *Intermezzo* jest wedle naszego zdania dziełem HEINEGO najoryginalniejszym. Napis ten, z namysłu szczególny, i niedbałości cokolwiek afektowanej, raczej kryje aniżeli oznacza szereg drobnych, różnych, oznaczonych liczbami poemacików, które jakkolwiek niemają widocznego łącznika, przecież schodzą się w jednej idei. Autor wyciągnął nic z naszyjnika, ale żadnej nie uronił perły. Wszystkie te różne zwrotki, wiąże myśl, uczucie jedno, t. j., miłość. Jest-to miłość dotąd jeszcze nieopiewana, nie dla tego, żeby się tam w niej coś szczególniejszego znajdować miało, bo każdy swoje tam wyczyta dzieje; ale właśnie, co stanowi jej nowość, jest to, że jest stara jak świat. Ani Grecy, ani Rzymianie, ni Mimnermos, przez starożytnych wyższym od Homera uznany, ani słodki Tybal, ni ognisty Tyberyusz nie pojmował nawet tego z daleka w swojej scholastycznej analizie, *Filozofii miłości*. Aby wypatrzeć jakąś do tego analogię, trzeba by się wznieść aż do *Pieśni nad Pieśniami*, aż do świetności natchnien wschodnich. Pochodzenie hebrajskie pozwala wolterycaznemu poecie odszukać brzmień i akordów Salomona godnych. Pierwszy to jest poeta, który umiał w jednej a tej samej liryce zlać uczucie miłości z uczuciem Boga. (Dok. w następnym num.)



że zachowamy naszą oddzielną barwę, że polityka Francji będzie całkiem oddzielną od zamiarów innych rządów. Sprawozdawca komisji zapowiedział z mównicy, że jeżeli Austriacy wyruszą ku Rzymowi, należy ich uprzedzić, aby nie dozwolili smutnego powrotu reakcji. Ta myśl przewodniczyła każdemu słowu dyskusji: zgadzali się wszyscy, że interwencja francuska, stając w obronie praw Papieża, bierze zarazem w opiekę prawa ludu rzymskiego i sprawę wolności. Trudne zaiste zadanie, zając środkowe stanowisko między dwoma ostatecznymi stronnictwami, socjalistów i ultramontanów. Tej misji Francja nie wybrała, ale przyjęła ją jako narzuconą ręką konieczności. Jenerał Oudinot udał się na czele oddziału francuskiego, wylądował w Civita-Vecchia i od pierwszej zaraz chwili, nadał niemyślną cechę swęj wyprawie, nie chciał albowiem żadnej zawiesić chorągwi, ani Rzeczypospolitej, ani Papieża; pokazując tym sposobem, że przychodzi, jako pojednawca. Posuwa się w głąb kraju, aby obejrzeć okolice, aby wejść z Rzymianami w bezpośrednie związki. W tej chwili poczyna się wojna, napadają go i rażą strzałami. Nasza historia pełna jest podobnych klęsk niespodzianych, nieoddzielnych od zbytniej ufności i męstwa, które nas zdołają. Jenerał się cofa, lecz ta wojna, którą mimowolnie napotkał w pochodzie, zmienia położenie rzeczy i tłumaczy wszystkie następstwa. Pod wpływem tego upokorzenia, jakiegośmy przypadkowo doznali, opozycja nie zaniedbała wystąpić przeciw nam z zarzutem. Rząd starał się wtedy zbadać usilnie wolę Zgromadzenia i ducha jego uchwały. P. Drouyn de Lhuys dwa razy wchodził na mównicę, zapytując Izbę, czy chce, żeby wojska nasze się cofnęły. Nikt nie wystąpił z tém żądaniem. Przeciwnie p. Sénard, prezes komisji, oświadczył, iż votum Zgromadzenia nie zobowiązuje do tego, iż rząd ma wszelką wolność działania. Jakaż być może treść tego votum? Należy je uważać jako przestrożę dla rządu, aby wyczerpnął wszystkie środki negocjacji, i usiłował przekonać Rzeczypospolitą Rzymską, że dla własnego dobra winna przyjąć interwencję Francji. Nikt atoli nie śmiał nam radzić, żebyśmy nakazali odwrót i skoncentrowawszy nasze siły, przypatrywali się wypadkom z orężem w rękę, bo taka rola byłaby Francji niegodna. Czyliż rząd nie korzystał z tej przestrogi, czyż nie był wiernym otrzymanej wskazówce? Wszakże czekał miesiąc cały i posunął do ostatnich kończyn swoją cierpliwość. Francja szanowała wiernie zawieszenie broni: Neapolitanczyki podstąpili pod mury Rzymu, wojsko nasze nie złączyło się z nimi. Jeżeli kto zechce nam czynić wyrzuty, może nas chyba obwinąć o zbytnią powolność. Tu Odilon-Barrot odczytuje pierwszy projekt umowy, podpisany przez p. de Lesseps, a odrzucony pogardliwie przez rzymskie Zgromadzenie. Potem oświadcza, że ta umowa, jakkolwiek wiele zostawia do życzenia, mogła jednak przez rząd francuski być zatwierdzoną, gdyż waruje zasadę interwencji, zapewnia moralną przewagę Francji. Po odrzuceniu tego ultimatum p. de Lesseps przybywa do obozu z nowym traktatem. Ten traktat zobowiązuje Francję do strzeżenia rzymskich posiadłości. Jenerał Oudinot nie przyjął tej umowy, a do takiego kroku był upoważniony depeszą rządu, zawiadamiającą go o zamknięciu negocjacji. Zastosował się więc do rozkazu władzy i nie może być już mowy o jenerale lecz o ministerium które pokrywa go swoją odpowiedzialnością. Dowodzi dalej mówca, że Francja wystawiona warunkami p. de Lessaps na pośmiewisko, nie mogła się przypatrywać obojętnie walce Austrii i Neapolu z Rzymem. W dalszym wreszcie ciągu swęj mowy ubolewa nad zaślepieniem zapaleńców, którzy nadużywając łatwowierności ludu włoskiego, nie pozwalają mu korzystać

z opieki Francji i przyjąć jej pomocy dla utrwalenia na zawsze swęj swobody.

Tu zabrał powtórnie głos Ledru-Rollin. W groźnych wyrazach wyrzucił gabinetowi dwuznaczność postępowania. „Odłóżmy na bok, mówi on, wszelkie sztuczne omówienia. Przyznaję, iż rząd oświadczył, że niechce się wiązać solidarnie z Rzeczpospolitą Rzymską; ale to także pewna, iż ministerium głośno oznajmiło, że niebędzie walczyć z Rzymianami. Dziś prezes rady twierdzi, że Francja ma prawo szturmować do Rzymu, ma prawo uderzyć w serce Romanii, wytoczyć strumienie krwi rzymskiej zmieszanej z francuską. Ja zaprzeczam Francji tego prawa. Niechcę mówić o cnotach Papieża, ani dotykać czynionych mu zarzutów, to bowiem do naszej kwestyi nienależy. Dziś tylko o tém może być mowa, iż rząd niebiorąc zobowiązania obrony Rzeczypospolitej, przyrzekł nienapastować jej. Kiedy tę kwestję wytoczono przed Ustawodawcze Zgromadzenie, oświadczyliście, iż wyprawiacie do Włoch p. de Lesseps, nieszczędząc mu pochwał; a kiedy wasz pełnomocnik wywiązał się ze swego powołania, kiedy otrzymał zawieszenie broni, korzystacie z chwili bezkrólewia, które dzieliło przeszłe Zgromadzenie z dzisiejszym i odwołujecie posłannika pokoju. Ja wam więc mówię, że wasze czoła krwią są skalane. Śmiecie twierdzić, że Francja działa wolno, niezawisłe! a w obozie francuskim goszczą ajenci świętego przymierza. To-tęż nielekam się wyrzec, że wasza wyprawa zajmie kiedyś najsmutniejszą kartę w naszych dziejach. Fałszem jest, jakoby Ustawodawcze Zgromadzenie miało was upoważnić do zdobycia Rzymu. Fałszem jest, jakoby uświęciło swoim zezwoleniem wasze najście barbarzyńskie. Odmawiacie poszanowania konstytucji, zgwałciliście prawa zasadnicze w najważniejszej ich części. Sponiewieraną przez was konstytucją bronić będziemy wszelkimi sposobami, choćby nawet orężem.“ (Po lewej stronie głośne oklaski, po prawej żywe oznaki niezadowolenia i krzyki: „Do porządku! do porządku!“). Prezes skarcił publicznie ostatnie wyrażenie Ledru-Rollina; ten zaś odczytał artykuł 110 konstytucji; który stanowi: „Obrona konstytucji jest powierzona patriotyzmowi wszystkich obywateli francuskich,“ poczem dodał: „Powiedziałem i powtarzam; zgwałconej konstytucji będziemy bronili chociażby z orężem w rękę.“

Jenerał Bedeau i p. de Segur, d'Aguesseau zbijali groźne oświadczenia Ledru-Rollina, ostatni zaś wnosił o przyjęcie następnego porządku dziennego: „Zgrom: narodowe wchodząc w wyjaśnienia przedstawione przed Rząd w przedmiocie rzymskiej wyprawy, pochwała jego postępowanie i ożywione współczuciem dla naszych dzielnych żołnierzy, i przechodzi do porządku dziennego. — Larabit wnosi o uchwalenie prostego porządku dziennego. — Crémieux przedstawia porządek dzienny wymotywowany takiej treści: „Zgromadzenie narodowe oddając sprawiedliwość męztwu armii francuskiej, oświadcza, że rozkaz wydany 29go Maja jest sprzeczny z uchwałą Ustawodawczego Zgromadzenia z 8go Maja i nakazuje, żeby nieprzyjacielskie kroki zostały natychmiast wstrzymane.“ — Zgromadzenie większością 361 głosów przeciwko 203 przyjęło prosty porządek dzienny.

Ciekawe teraz pytanie, co pocznie opozycja. Wniosek o wytoczenie skargi złożony w biurze prezesa, będzie niewątpliwie odrzucony. Dotąd mało co więcej nad 200 członków go podpisało. Ledru-Rollin z mównicy rzucił hasło boju, połowa opozycji chętnieby usłuchała tego głosu, ale druga waha się — i podług wszelkiego prawdopodobieństwa nieprzyjdzie w tej chwili do nowego wybuchu. — Dziś wieczorem pokazały się tu i owdzie zbiegowiska, prędko jednak rozproszone zostały. Rząd

przewidując możność rewolucji, poczynił wielkie przygotowania i zgromadził znaczne siły w Paryżu. Mówią, że nadeszła do rządu depecha, donosząca o wejściu Oudinota do Rzymu, co jednak niezakończyło walki, gdyż mieszkańcy bronią zawzięcie każdej barykady.

(Instrukcja dana panu de Lesseps przez p. Drouyn de Lhuys, jako ministra spraw zagranicznych). — Wypadki, które nacechowały początek wyprawy francuskiej do Civita-Vecchia, utrudniają położenie kwestyi, pierwotnie jasnej i prostej; dla tego rząd Rzeczypospolitej mniemał, iż obok naczelnika wojskowego mającego kierować siłą zbrojną wyprawioną do Włoch, należy wysłać dyplomatycznego agenta, któryby się poświęcił wyłącznie negocjaciom oraz, zawiązaniu stosunków z władzami i mieszkańcami Rzymu. Gortliwość, doświadczenie stałość i duch pojednania, których pan w ciągu swego zawodu wielokrotnie dał dowody, nakłaniają rząd do powierzenia mu tej trudnej i drażliwej misji. Wyjaśniłem panu położenie kwestyi i naturę pośrednictwa; celem jaki osiągnąć pragniemy, jest uwolnienie państwa Kościelnego od anarchii, a zarazem nie dopuszczenie powrotu prawej władzy w towarzystwie ślepej Reakcji. We wszystkich usiłowaniach jakie pan dla dopięcia tego celu przedsięwzięmiesz, dwóch rzeczy wystrzegać się, winienes, na które jego uwagę zwracamy. W działaniach swoich musisz pan starannie unikać wszelkiego choćby cienia pozorów, że uznajemy istniejące obecnie w państwie Rzymskiem władze za rząd prawny; tym sposobem bowiem, dałbyś im pan siłę, której dotąd były pozbawione. W częściowych układach, jakie z nimi będziesz zawierał, należy unikać słów i zobowiązań, zdolnych obudzić niechęć Apostolskiej stolicy i kongresu dyplomatów w Gaëcie; ci bowiem i tak aż nazbyt są skłonni, do podejrzewania nas o sprzyjanie władzom rewolucyjnym. W stanowisku, które pan niewątpliwie zajmiesz i w stosunkach z ludźmi, któremi się będziesz porozumiewał, forma zewnętrzna równie jest ważną, jak i sama treść rzeczy, czyli raczej związana z nią w sposób nierozdzielny. Oto są jedyne zlecenia, których mogę panu teraz udzielić. Żeby były więcej szczegółowe i dobitniej określone, potrzeba znać dokładnie ostatnie wypadki; w tym względzie zaś nie mamy dostatecznego sprawozdania. Światło pana i zdrowy sąd rzeczy wskaże mu właściwą drogę postępowania w miarę okoliczności. Winienes pan prócz tego znosić się z pp. d' Harcourt i de Rayneval w każdym ważniejszym zdarzeniu, oraz ilekroć okoliczności będą wymagały natychmiastowego postanowienia. Nie potrzebuję panu zalecać, abyś utrzymywał ścisłe stosunki z jen. Oudinot, te bowiem są niezbędnie potrzebne do pomyślnego obrotu przedsięwzięcia, w którym pan masz uczestniczyć.“

(Dokument w sprawie Włoskiej.) Dzienniki francuskie *le Siècle* i *la Presse* zamieszczają list pana Lesseps pisany w Rzymie 1 Czerwca 1849 r. do jenerała Oudinota, który kładziemy tutaj w mniemaniu, iż z niego czytelnicy nasi o postępowaniu pełnomocnika i jenerała francuskiego najlepsze powezmą wyobrażenie.

„Panie Jenerale. Dwa listy pańskie z dnia 31 Maja, których kopie przesałem rządowi doszły mnie, pierwszy o godzinie 7ej wieczorem, drugi dzisiaj rano o godzinie 6tej. Oto moja odpowiedź:“

We wszystkich moich krokach z poświęceniem i i wyparciem się siebie samego trzymałem się pilnie danych mi przez rząd Rzpltej instrukcyj. Jeszcze tego dnia, kiedy w obecności świadków dopuściłeś się pan scen gorszących które tylko dzięki mojej zimnej krwi i stałemu postanowieniu nie zmieniły się w otwartą walkę, tegoż samego dnia w którym zostawiając mię na uboczu odpowiedziałeś p. memu zaufaniu tajemnym rozkazem wydanym do



pańskich podkomendnych aby kroki nieprzyjacielskie nagle wśród nocy rozpoczęte zostały, jeszcze tego samego dnia mówię, postanowienie moje było nieodwołalne.

Przedwczoraj to jest dnia 21 Maja doręczyłem p. trzy noty, których kopie posłałem również ministrowi spraw zagr. Dokumenta te wykażą, że odgadując pańskie zamiary, zostawiłem pana w możności ich wykonania. Sądziłeś pan że po przesłaniu ultimatum władzom rzymskim deklaracja moja którą panu uczyniłem o ukończeniu mej misji i o możliwości rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich z końcem naznaczonego terminu, stanie się bezwzględna i niezależna od wszelkich innych okoliczności. Atoli zawczasu uwiadomiłem pana i powtarzam to jeszcze że na 9 godzin przed upływem terminu (24 godzinnego) władze rzymskie odpowiadając na nasze ultimatum przesłały mi nowy projekt, który wzięc pod uwagę nakazywały, *zdrowy rozsądek, główne zasady dyplomacji* a bardziej niż to wszystko *uczucie ludzkości*. Zaledwie miałeś pan czas rzucić okiem na to pismo jak również na listy municypalności rzymskiej, prezesa zgromadzenia prawodawczego i władzy wykonawczej rzymskiej... a już odpowiedziałeś przez swego adjutanta, p. Espivent, że zajęty służbą i wydaniem rozkazów armii nie mogłeś w tej chwili nad papierami temi zastanowić się. Następnie zwołałeś pan generałów Vaillant, Regnault-Saint-Jean-Angely, Mollière, intendenta armii i szefa sztabu, pułkownika Tinan. Mimo pańskich krzyków, obelg i gróźnych gestów odczytałem spokojnie w ich obecności wszystkie te pisma, jakoteż i moje noty, rzeczonoego dnia do pana pisane. Gdy moje uwagi okazały się nieskutecznymi, odmówiłem formalnie udziału w pańskich projektach nocnego napadu bez uwiadomienia władz rzymskich, poczytując to za niesłychany postępek, któryby mógł wystawić na zgubę wszystkich Francuzów zamieszkałych w Rzymie. Notując tutaj że wszystkie osoby na tém zgromadzeniu znajdujące się oddawały zachowaniem swoim należną cześć urzędowemu reprezentantowi Rzpltej, wyjąwszy generała Regnault-St. Jean-d'Angely. Zimna rozważa, światłe i energiczne rady dozwoliły panu w ostatniej chwili odwołać rozkaz rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, atoli nie dość wcześnie, aby przeszkodzić opanowaniu Monte-Mario, gdzie nie mogłeś pan znaleźć żadnego oporu. gdyż poprzednio przez mego sekretarza p. Leduc zaspokoilem władze rzymskie oświadczeniem, iż ruchy wojska mają jedynie na celu zajęcie pozycyí któreby mogły być przeciwko nam opanowane przez armie cudzoziemskie, na Rzym idące. Gdybym nie był uwiadomił i niepowrócił do Rzymu, uderzonoby na allarm, a garnizon i cała ludność miasta aż do kobiet Transteverańskich pobiegłyby z nożami na obronę Monte-Mario. Wiem o tém, że dzielni nasi żołnierze byliby się utrzymali, ale okropny atak i rozpaczliwa obrona byłaby bolesnym ciosem dla naszej ojczyzny.

Dnia 31go Maja opuściłem główną kwaterę, oddawszy panu poprzednio ostatnią moją notę wykazującą zgubne skutki, jakieby pociągnęło za sobą niespodziewane wejście wojska do Rzymu — i następnie sam jeden ułożyłem nowy projekt ugody stosowny we wszystkiém do instrukcyi przezemnie od rządu Rzeczypospolitej odebranych. Projekt ten po niejakiach zarzutach władzy wykonawczej został przyjęty jednomyślnością (mniej trzema głosami) na Zgromadzeniu prawodawczém. Przed podpisaniem posłałem panu egzemplarz ugody z moją deklaracją, w której dołączyłem wyjątki z mojej instrukcyi z d. 8 Maja.

(Tutaj p. Lesseps zamieszcza wyjątki z instrukcyi, którą w całości poniżej kładziemy).

„Co się tyczy pańskiej deklaracyi, którą uważasz za ugodę zawartą formalnie między mną a władzą wykonawczą Rzymską za niebyłą, o tém nasz Rząd zawyrokuje, a wedle zwyczaju *niebędziesz pan mógł przekroczyć już w żadnym punkcie przed jej ratyfikacją lub nieratyfikacją...*”

„Panie Jenerale! oddaję sprawiedliwość synowi znakomitego marszałka. Użyto na złe pańskiego zapadu wojennego. *Niewiedząc o tém*, stałeś się narzędziem konspiracyi ukartowanej przez nieprzyjaciół Francyi. Tę ciemną sieć, *której wszystkie nici znam bardzo dobrze*, czujnością moją odkryć potrafiłem i tym sposobem uratowałem honor armii i honor Francyi.“ i t. d. i t. d. — Nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Rzeczypospolitej w Rzymie, (podp.) *de Lesseps*.

„P.S. Tryumwirat przesyła mi kopią listu pańskiego, dzisiaj mu doręczonego i jego odpowiedzi. Krok, któregoś się pan dopuścił, jest opłakany, albowiem wystawia na jaw nieporozumienie polityczne, o którym tylko rząd mógł wyrokować, a które tymczasowo między nami ukryć się było winno.“

W obec tego listu całą prawdę wyjaśniającego lepiej będzie można ocenić całą wartość tych słów w sprawozdaniu prezydenta zamieszczonych: „Dnia 30go Kwietnia sześć-tysięcy żołnierzy stanęło pod murami Rzymu. Przyjęto ich wystrzałem. Kilku nawet wciągniętych podstępem zabrano w niewolę.“

Wiadomo jakim sposobem jeńcy byli wydani. Rzymianie (mówi list pisany z Rzymu d. 8go Maja) nieotrzymując żadnej odpowiedzi względem wymiany jeńców, w szlachetném uniesieniu odesłali dobrowolnie 600 jeńców złapanych d. 30go Kwietnia. Odprowadzono ich z nadzwyczajnymi oznakami uniesienia, radości i braterskiej narodów sympatyi. Kobiety okoliły ich wieńcem, a zdejmując z szyi chustki i szale, ubrały w nie na pamiątkę oswobodzonych niewolników. A tak, kiedy Rzymianie jeńców francuskich dobrowolnie na wolność wypuszczają, generał dowodzący armią francuską nakazuje swoim podkomendnym rozpocząć kroki nieprzyjacielskie niespodzianie w nocy, mniej zważając na to, że ludność, przywiedziona do rozpacz, może się rzucić na wszystkich francuzów w Rzymie zamieszkałych. Depesza odwołująca p. de Lesseps, a nakazująca generałowi Oudinot atakować Rzym, datuje się z d. 29 Maja. Aby wysłać tę depeszę i rozkaz, czekano na ostatnią godzinę Zgromadzenia prawodawczego. Dnia 29go Maja cały gabinet francuski podał się do dymisyi. Byłażto chwila do rozpoczęcia kroków, tak ważne za sobą na przyszłość pociągnąć mogących następstwa?

Dziennik *la Presse* zaręcza: że rząd francuski był zupełnie w tém zaspokoiony, aby Austria zwycięstwa naszego nad Rzymianami nienadużyła zagrażając całości państwa rzymskiego, i owszem dodaje następnie: musiała się cieszyć z wyprawy francuskiej do Rzymu, która tylu niekonsekwencyj stała się przyczyną. Po cóżeśmy więc poszli do Rzymu? pyta dalej wspomniany dziennik. Jedynie życzenie, odpowiada p. Barrot, *nadania ludowi rzymskiemu rządu sprawiedliwszego, a opartego na instytucyach liberalnych*. Jeżeli tak jest, jeżeli szczęście obcych ludów mogło skłonić rząd do podobnego poświęcenia, czemuż niepobieżono na pomoc Karolowi-Albertowi, czemu opuszczono Rzeczpospolitą Wenecką zostawiając ją własnemu losowi, czemuż wreszcie innych narodów nawet imię w pamięci Francyi wymazane zostało?

#### Włochy.

*Państwo Rzymskie. (Mordercza walka przy szturmie do Rzymu).* Wiadomo, że 3 Czerwca poczęły się kroki zaczepne. Podług prywatnych doniesień straty Francuzów są bez porównania większe niżeli

Rzymian i przewyższają znacznie liczbę podaną w urzędowym raporcie 3 Czerwca. Bój trwał nieustannie od trzeciej godziny zrana do piątej wieczorem; wszystkie stanowiska były po kilkakrotnie zdobywane i napowrót odbierane. Wszystkie doniesienia zgadzają się, iż Rzymianie dzielny stawiali opór. 4 Czerwca wznowiono walkę. Główne usiłowania oblegających zwrócone są ku bramie Del Popolo. Jeńców i rannych wyprawiono do Civita-Vecchia, Garibaldi nieznajduje się w Rzymie, z rozkazu bowiem Tryumwirów wyruszył do Ankony. 5 Czerwca miał Oudinot ponieść znaczną klęskę. Co do szczegółów pierwszego dnia walki, zapewniają, że trzy szwadrony dragonów francuskich zostały w pień wycięte, a jedna brygada wysadzona w powietrze. Mówią również, że Oudinot zażądał zawieszenia broni na 24 godzin. Dziś już nie ulega wątpliwości, że wskutek napływu cudzoziemców i wszelkiego rodzaju rewolucyonistów, Rzym niełatwo może być zdobyty. Potrzeba oblegać miasto podług wszelkich zasad sztuki, a oblężnicy zbyt są liczni, żeby Francuzi mogli przeszkodzić częstym wycieczkom, z których znaczne ponoszą straty. Mur, wzniesiony przez Belizara przed 1200 laty, dość jeszcze jest mocny i trudno w nim zrobić wyłom. Zresztą Oudinot posiadał już wzgórze, panujące nad miastem; tak więc wypadek boju jest wątpliwy, lecz jeśli nie zechce narazić swego wojska na pewną rzeź, musi się udać do dział i niemi burzyć stopniowo miasto. Czyliż Watykan, zamek Michała Anioła i inne arcydzieła sztuki niezdołne będą zasłonić Rzymian przed napadem Francyi?

(*Utworzenie legii Polskiej w Rzymie*). Tryumwirat postanowieniem swém z 29 Maja nakazał uformować w państwie Rzeczypospolitej legię Polską z chorągwią narodową Polską i z trójkolorową szarfą Włoską. Komenda będzie się odbywała w języku polskim; legia ma wynosić 2,000, będzie sama wybierała oficerów, a dowódcą może być tylko Polak wybrany przez powszechne głosowanie.

Zapewniają, że spokój trwa ciągle w Rzymie. Lud rzymski zniszczył publicznie gilotynę i wszystkie narzędzia tracenias, znosząc tym sposobem karę śmierci, jako ostatni przekaz wieków barbarzyńskich. Rada gminna Rzymską ma przesłać radzie municypalnej paryskiej szczegółowy opis uszkodzeń poczynionych w Watykanie przez atak Francuzów 30 Kwietnia.

Słychać, że wojska Neapolitańskie przeszły napowrót granicę Romanii pod Ceprano, w ilości 33,000.

Mówią, iż rząd francuski otrzymał z Gaëty notę z doniesieniem, że papież obiera Bolonią na swoją stolicę.

#### Rossya.

*Petersburg 6 Czerwca. (List N. Cesarza Austrii do Ks. Paszkiewicza).* N. Cesarz Austrii przesłał Księciu Warszawskiemu, hr. Paszkiewiczowi Erywańskiemu wielki krzyż orderu ś. Szczepana z brylantami obok listu własnoręcznego następującej osnowy:

„Panie Marszałku! Mocno mię cieszy że miałem sposobność poznać osobiście W Pana w tej właśnie stolicy, którą zaufanie Cesarza waszego dostojnego Pana przeznaczyło W Panu za punkt centralny jego działalności, i która od tylu lat codziennym jest świadkiem niezmiernych usług jakie W Pan tak swojemu monarsze i swojej ojczyźnie jak i towarzyskiemu porządkowi całej Europy oddajesz. Również w uczynionym przez Cesarza wyborze osoby W Pana na wodza naczelnego wojsk, które J. C. Mość najuprzejmiej nadseła mi w pomoc przeciwko występniemu buntowi, widzę pewną rekojmie zwycięstwa naszej słusznej sprawy. Jakkolwiek krótki był pobyt mój w Warszawie, dostatecznym był wszakże do powiększenia szczerego podziwienia i szacunku jaką we mnie dla W Pana wzbudziły świetne czyny które imię jego w dziejach spółczesnych wślawiły. Pragnąc zostawić W Panu oznakę pamiątki, przesyłam W Panu przez mojego adjutanta pułkownika barona Lange-nau Wielki krzyż mojego orderu ś. Szczepana w brylantach dołączając życzenie, aby ta ozdoba przypominała W Panu ciągle uczucia szacunku i szczerzego poważania, które W Panu poświęca najprzychylniejszy.

FRANCISZEK JÓZEF.